Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOSCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie
Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy. w tekscie 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok IX. WARSZAWA, dnia 1 kwietnia 1928 roku Nr. 14

Walka ze śmiercią

I będąc w walce, gorliwiej się modlił. A był pot Jego jako krople krwi ściekające na ziemię.
Łuk. 22, 44.

Ileż to już ludzi nie tylko spokojnie, ale nawet radośnie szło na śmierć. Mamy na myśli może przedewszystkiem owych męczenników chrześcijańskich, którzy życie swe oddawali za wiarę w Tego, którego widzimy w Getsemane walczącego z śmiercią. Ale i z pośród pogan znaleźlibyśmy sporą garstkę takich, którzy za wielką, wzniosłą ideę bez lęku oddawali swoje życie. A tu widzimy Jezusa w tak strasznej walce z śmiercią! Zaiste, jeżeli czekała Go śmierć niczem nie różniąca się od śmierci każdego z nas, to nie był On największym i najmężniejszym z wszystkich ludzi.

Lecz jasnem jest dla nas na pierwszy rzut oka, że tu się nie rozchodzi o to, co zazwyczaj nazywamy walką z śmiercią. Tak nazywamy wszak owo bolesne, straszne zrywanie węzłów, łączących duszę i ciało. A wszak to nie jest ta chwila w życiu Chrystusa. Zdrowym i silnym cieleśnie widzi my Go przed sobą. Tu się odbywa duchowe przeżycie tej walki.

A na czem ono polega. „Zapłatą za grzech jest śmierć", mówi Pismo św. Śmierć to jest sąd Boży za grzechy ludzkie. Z ową chwilą, kiedy się ludzkość od Boga odwróciła, stała się łupem śmierci, gdyż tylko w Bogu jest życie. I od owej chwili wszyscy ludzie, nawet najzaczniejsi i najszlachetniejsi umierać musieli, gdyż wszyscy tą trucizną grzechu byli zarażeni. Ale Jezusa z Nazaretu, którego ciało i dusza były niepokalaną świątynią Boga, śmierć nie śmie tak pochwycić, jak wszystkich innych. „Ja kładę życie swoje. Mam moc położyć je i mam moc wziąć je", tak tylko On ma prawo rzec.

Zwróćmy na to uwagę: Jezus umiera dobrowolnie. Bez jakiegokolwiek zewnętrznego przymusu idzie na śmierć. Ale dobrowolnie idzie na śmierć albo samobójca, któremu to życie się już uprzykrzyło, albo ten, który przez śmierć swoją chce osiągnąć cel, mający większe znaczenie niż to życie doczesne. Tak umierał wielki mędrzec Sokrates, który mógł uniknąć śmierci, ale chciał złożyć świadectwo prawdzie. Tak umierał ów szlachetny szwajcar Winkelried, który skierował oszczepy wrogów w swoją pierś, aby zbawić ojczyznę. Tak umierał jeden, aby wielu ocalić.

A Jezus. Jezus dobrowolnie poszedł na śmierć, wziął dobrowolnie na Siebie karą za grzech, aby ludzkość całą wyzwolić z więzów śmierci, wyrwać z tej strasznej niewoli. Tak On to Sam mówi, tak jednogłośnie twierdzą wszyscy świadkowie Jego. A był to cel godny tak wielkiej ofiary.

W rzeczywistości jedynie Jego śmierć można nazwać dobrowolną w pełnym znaczeniu tego słowa. Ci wszyscy, którzy się poświęcili dla dobra innych, i tak po pewnym czasie musieliby umierać. Jezus ofiarował życie, które było wiecznem; gdyż od pierwszego do ostatniego tchnienia było w zupełności Bogu poświęconem.

Mogliśmy powiedzieć: On jeden rzeczywiście umarł, On jeden tylko całą gorycz śmierci poznał, gdyż tylko On wiedział, co jest życie i jak straszną potęgą jest grzech. A jednak umarł, abyśmy żyli.

Lecz to kazanie o krzyżu i dziś jeszcze jest dla jednych zgorszeniem, a dla drugich głupstwem. Ciemnem jest i pozostanie dla nas niejedno tu na ziemi. Ale niechaj ten, kogo sumienie niepokoi, bo mu grzechy wyrzuca, a serce lęka się kary, niechaj ten zbliży się do tego Męża, który tu w Getsemane walczy z śmiercią, a przekona się rychło, że tylko u Niego znaleść może pokój dla biednego serca swego. A gdy najpiękniejsze nadzieje nasze są zniweczone, gdy do serca chce się wkraść rozpacz i zwątpienie, to jedynie u boku Chrystusa walczącego w Getsemane możemy znaleść otuchę i nową siłę i uzdrowić zbolałe, biedne serce. A wreszcie, gdy „najsroższa trwoga ogarnie serce me", ta trwoga przed zbliżającą się śmiercią, wszak wtedy nic już innego nie da mi pociechy, jak tylko pewność, że tam On walkę tę stoczył z śmiercią i zwyciężył.

Bądź tarczą mi i razem,
Pociechą w śmierci mej,
Przedemną stań obrazem
Krzyżowej męki Swej.
O wtedy to do łona
Przycisnę z wiarą Cię,
Bo dobrą śmiercią kona,
Kto tak swe kończy dnie.

PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI.

Polska wierząca.

Ale czyniło się jeszcze lepsze rzeczy. Pobożność przybierała postać zgoła nieprzystojną nietylko dla chrześcijanina, ale dla człowieka wogóle. Religja wyrodziła się w jakiś kult człowieka, jeśli ten człowiek był księdzem. O niejakim księdzu Obłoczyńskim opowiada Niemcewicz rzeczy takie: „Pamiątki wielkiego nabożeństwa rodziców moich silnie w umyśle moim utkwiły. Właśnie w roku 1764 zaczęła się misja w Brześciu u księży Dominikanów. Ksiądz kaznodzieja Obłoczyński z wymowy i świętobliwości swojej głośno słynąć zaczął. Całe województwo brzesko-litewskie zjeżdżało, by go słuchać. Moi rodzice byli pomiędzy pierwszymi i nieraz brali mnie z sobą. Nauki księdza Obłoczyńskiego wiele dobrego sprawiały... Wkrótce gorliwa pobożność, ostre pokutne życie jego uczyniły go więcej jak człowiekiem, uczyniły go świętem... Uszanowanie dla niego było bez granic, gdy do rodziców moich przyjeżdżał, wszyscy całowaliśmy go w ręce. Nie chciał stać we dworze, obrał sobie mały pokoik w oficynie; rano, gdy mu zaniesiono kawę, dla umartwienia lał do niej ukrop. Gdy odjechał, panna Chajęcka, panna matki mojej, jak wszyscy bardzo pobożna, klękała i gołemi kolanami sunęła się od dworu do oficyny, gdzie ks. Obłoczyński nocował, całując cały czas ścieżkę, którą święty ten kapłan przechodził... Wkrótce zdrowie kapłana pracą, umartwieniami ciała wycieńczone, coraz bardziej słabieć zaczęło. Zakończył żarliwe swe życie, a wieść się rozeszła, że żyd cyrulik zadał mu truciznę w enemie; wieść atoli samym wnioskiem puszczona... Wyrzykowski szlachcic, sługa ojca mego, powracający z Brześcia, powiedział nam, że wraz po śmierci świętego kapłana, wyjechawszy za miasto, uderzony był nadzwyczajnym na niebie widokiem: widział on ,czy mniemał widzieć ks. Obłoczyńskiego z ziemi podnoszącego się do nieba, a Najświętszą Pannę spuszczającą się w obłoku ku niemu, biorącą go i niknącą w powietrza jasności. Wyrzykowski cud ten kancelarji w Brześciu zaprzysiągł.

Taka pierwotna psychologja fetyszyzmu bynajmniej nie jest powikłana. Człowiek, który nie myśli i nie zastanawia się nad istotą Boga jest przekonany, że oddając taką niewolniczą cześć człowiekowi, czci Boga. Tradycja całowania księdza w rękę utrzymała się u nas tak dobrze, że nawet wielcy dygnitarze państwowi całują w ręce biskupów. Ta cześć dla człowieka jest bardzo uporczywa i nawet natrętna, a prowadzi nieraz do tego, że gdy władze kościelne uważają za wskazane zaprowadzenie jakichś choćby drobnych zmian w zwyczajach religijnych, tłum tak zwanych wiernych odmawia im posłuchu i obstaje przy swojem. Jeszcze dzisiaj jest u nas sporo czcicieli świętego Ekspedyta, który nigdy nie istniał i, jak to wykazały badania naukowe, jest li-tylko wytworem wyobraźni. Dowody wiedzy przekonały nawet papieża Piusa X-go, który dekretem, wydanym w roku 1905 nakazał wykreślić tego świętego z kalendarza katolickiego oraz usunąć jego obrazy i posągi z kościołów. Wiarygodni świadkowie zapewniają wszakże, że posągi i obrazy tego świetego istnieją po kościołach dalej, bo ten sam lud, który tak niewolniczo czci księży, nie słucha nakazów najwyższego autorytetu i nie chce się rozstać z postaciami świętych, do których się przyzwyczaił i od których jego bierność spodziewa się pomocy. Jak lud nasz odniósł się do rozporządzenia władz kościelnych, kasujących niektóre ze zbyt licznych świąt, o tem wszyscy wiemy. Znaleźli się nawet księża, którzy pochwalali tę domniemaną żarliwość religijną. O podobnej żarliwości „religijnej", która bywa plus catholique que le pape, opowiada nam pamiętnikarz Moszczeński:

„W całej Wielkiej Polsce, Mazurach i Krakowskiem, nietylko lud obojej płci, kołtunami głowy okryte mieli, i to przypisywali skutkowi czarodziejstw, lubo doktorowie choroby tej dwojakie kładli przyczyny: pierwsze niechędóstwo, drugie przypisywali wodzie i klimatowi kraju naszego. Gdym chodził do szkół w Poznaniu, był doktór księcia Adama Czartoryskiego i kanoników, nazwiskiem Viner, ten był razem doktorem domu ojca mego, miał nietylko w leczeniu doświadczenie wielkie, ale zastanawiał się i dochodził fizycznych przyczyn różnych chorób. Uważał, że wsie złożone z gmin wyznania luterskiego i kalwińskiego nie podlegały chorobie kołtuna. Wszedł tedy w egzaminowanie dlaczego katolicy tak brzydkiej i nieszczęśliwej ulegają chorobie i doszedł, że z jedzenia oleju lnianego w czasie postów, w którym rodzi się powój, mający ziarna lnu nasienia podobne i trudne do oddzielenia. To ziarno jest trucizną, zarażającą humory człowieka do tego stopnia, iż nietylko włosy się wiją, guzy po junkturach formują, ale nawet przechodzi z pokolenia w pokolenia i staje się chorobą sukcesjonalną (sic!). Opisał Viner tę chorobę i przyczyny, z jakiej pochodzi, oddał ją biskupowi księciu Czartoryskiemu, któren przekonany uwagami doktora, udał się do Rzymu i wyrobił bullę papieską, by posty nie na oleju, ale na nabiale obserwowane były, i tę bullę w swej diecezji poznańskiej i w Warszawie publikować z ambon rozkazał. Ta bulla nie była przyjęta po większej części przez klasztory i fanatyków, koniecznie utrzymujących, że choroba kołtunów pochodzi z czarów, bo gdyby tych zabrakło, nie byliby potrzebni egzorcyści, zdejmujący kołtuny, ustałaby przyczyna ofiarowania się na miejsca cudowne i czynienia ofiar w różnych wotach".

Z takich przykładów widać dość jasno, jak nisko upadło życie religijne w czasach reakcji katolickiej. Nie brakło obrońców Rzymu, którzy twierdzili, że zjawisko było lokalne i zależne od upadku oświaty w Polsce. Atoli badania Chłędowskiego, udostępnione dla każdego w jego kapitalnych dziełach o Rzymie, wykazują niezbicie, że w wieku siedemnastym i na początku osiemnastego życie kulturalne Rzymu zamarło prawie zupełnie, a religja uzewnętrzniała się w bezdusznych praktykach podobnie, jak w Polsce, gdzie, jak opowiada pamiętnikarz Moszczeński „pisali księża panegiryki pełne pochlebstw, książki do nabożeństwa dziwaczne i śmieszne, żywoty świętych polaków, a świętych dlatego, że klasztory fundowali i ogłaszali cuda i zjawienia, jako by np. jednej figurze Pana Jezusa w Keyni w Wielkopolsce włosy rosły i że je co rok ustrzygać muszą, u Dominikanów w Poznaniu, że zęby rosną, a w innych miejscach, że płacze; w Gosławicach w województwie gnieźnieńskiem, mając proboszcz kollatora łatwowiernego, mało oświeconego pana Łąckiego, podkomorzego kaliskiego, skomponował historję, jakoby Lubrański, zmarły przeszły dziedzic Gosławic, na koniu ognistym w nocy przez sufit w izbie jego stanął i mówił, żeby powiedział dziedzicowi, by fundusz wrócił na utrzymanie pięciu księży do jego kościoła, bo inaczej Lubrański za zaniedbanie tego funduszu dotychczas w czyściu zostaje: ten ksiądz mówiąc do Lubrańskiego, że wiary mu nie dadzą o tem zjawieniu, zapewnił Łąckiego, że Lubrański obiecał w tej postaci, w jakiej mu się pokazał, stanąć na komisji, jakoż Łącki u prymasa Łubieńskiego komisję wyrobił; jam widział i czytał książkę in quarto, opisującą to zjawienie, potem Łącki o ten fundusz ułożył się z proboszczem i komisja jako już niepotrzebna upadła. Nie było domu magnatów lub majętnego obywatela, żeby po śmierci pana lub pani, dusza nie pokazywała się to księżom, to sługom obojga płci, to zakonnikom bawiącym w tym dmu i nie żądało, by sukcesorowie czynili fundusze i hojne ekspensa na nabożeństwa ku poratowaniu jej zbawienia: częstokroć te dusze zostawiały znaki wypalonej na stołach ręki i straszyły swem pokazywaniem się ludzi i kobiety łatwowierne i bojaźliwe".

(D. c. n.).

Synod Księży Pastorów

(Ciąg dalszy).

Lista obecności na synodzie obejmuje następujące nazwiska:

1. Przewodniczący Synodu Ks. J. Bursche, Superintendent Generalny, 2. Ks. A. Schoeneich z Lublina, Superintendent Diecezji Warszawskiej, 3. Ks. F. Schmidt z Gostynina, Superintendent Diecezji Płockiej, 4. Ks. E. Wende z Kalisza, Superintendent Diecezji Kaliskiej, 5) Ks. A. Loth z Warszawy, Radca Konsystorza, 6. Ks. J. Dietrich z Łodzi, Radca Konsystorza, 7. Ks. T. Zirkwitz z Białegostoku, 8. Ks. L. Wojak z Częstochowy, 9. Ks. K. Mikulski z Łomży, 10. Ks. G. Manitius z Poznania, 11. Ks. E. Kneifel z Brzezin, 12. Ks. P. Nikodem z Ustronia, 13. Ks. G. Schedler z Łodzi, 14. Ks. prof. Michejda, 15. Ks. prof. Suess, 16. Ks. prof. Serini, 17. Ks. prof. Bursche, 18. Ks. dyrektor Rondthaler, 19. Ks. A. Borkenhagen z Suwałk, 20. Ks. senjor Paszko, 21. Ks. J. Winkler z Pilicy, 22. Ks. wik. A. Hammermeister ze Zgierza, 23. Ks. O. Krenz z Nieszawy, 24. Ks. L. Sachs z Turka, 25. Ks. K. Kotula z Łodzi, 26. Ks. H. Boettcher z Nowosolnej, 27. Ks. J. Buse z Aleksandrowa, 28. Ks. H. Wendt z Wielunia, 29. Ks. R. Nitschmann z Pułtuska, 30. Ks. K. Diem z Kleszczowa, 31. Ks. J. Gerhardt z Bełchatowa, 32. Ks. Lang z Wiżajn, 33. Ks Z. Loppe z Wilna, 34. Ks. O. Wittenberg z Żyrardowa, 35. Ks. St. Stegman z Łowicza, 36. Ks. G. Friedenberg z Prażuch, 37. Ks. A. Schoen z Włodzimierza, 38. Ks. H. Otto z Piotrkowa, 39. Ks. R. Kersten ze Stawiszyna, 40. Ks. R. Henke z Rożyszcz, 41. Ks. A. Kleindienst z Łucka, 42. Ks. W. Krusche z Tuczyna, 43. Ks. H. Gajdzica z Międzyrzecza, 44. Ks. Karzel z Bielska, 45. Ks. kap. K. Grycz z Krakowa, 46. ks. K. Nahrang z Wyszogrodu, 47. Ks. A. Krempin z Koła, 48. Ks. prefekt J. Kahane z Działdowa, 49. Ks. kapelan Hause z Grodna, 50. Ks. wik. Z. Gutsch z Pabianic, 51. Ks. J. Tytz z Sosnowca, 52. Ks. wik. B. Gutknecht z Warszawy, 53. Ks. J. Nierostek z Cieszyna, 54. Ks. A. Bittner z Dąbia, 55. Ks. A. Falzmann ze Zgierza, 56. Ks. W. Gauter z Bydgoszczy, 57. Ks. E. Lodwich z Nejdorfu, 58. Ks. S. Froelik z Chełma, 59. Ks. P. Doberstein z Łodzi, 60. Ks. P. Otto z Łodzi, 61. Ks. B. Rückert z Przedcza, 62. Ks. Z. Michelis z Warszawy, 63. Ks. wik. R. Badke z Warszawy, 64. Ks dyr. Bierschenk z Sompolna, 65. Ks. A. Gross z Zagórowa, 66. Ks. F. Kreutz z Sompolna, 67. Ks. L. May z Tomaszowa, 68. Ks. J. Zander z Rudy Pabianickiej, 69. Ks. W. Niemczyk z Krakowa, 70. Ks. A. Paschke z Sierpca, 71. Ks. T. Bergmann z Ozorkowa, 72. Ks. Sikora z Równego, 73. Ks. R.[!] Schmidt z Pabianic, 74. Ks. B. Löffler z Gąbina, 75. Ks. H. Tochtermann z Radomia, 76. Ks. A. Frejde z Łasku, 77. Ks. prefekt F. Gloeh z Warszawy, 78. Ks. M. Ruger z Warszawy.

Obrady drugiego dnia rozpoczęły się o godz. 9 i pół rano wspólną modlitwą, którą odprawił ks. Schedler z Łodzi. W uzupełnieniu referatów poprzedniego dnia ks. Falzmann, kierownik szkoły dla ewangelistów w Zgierzu daje obszerne sprawozdanie o powstaniu i rozwoju tej uczelni, w której obecnie uczy się 7 przyszłych ewangelistów. 13 byłych wychowańców już pracuje w parafjach naszych; każdy z nich miesięcznie składa sprawozdanie swemu pastorowi.

Po tem przemówieniu Przewodniczący otwiera dyskusję nad sprawą więcborską, w której bierze udział bardzo wielu mówców, co jest dowodem, jak paląca jest ta kwestja w naszym kościele. Rezolucje odłożono do następnego dnia.

Po zamknięciu dyskusji wygłosił drugi swój referat Ks. prof. Serini: „Sprawa szkolnictwa powszechnego i wykładu religji", którą jest też w obecnej chwili wielką bolączką naszego kościoła. Kantoraty nasze, jako szkoły religijne przestały istnieć. Te z nich, które w czasie okupacji przyłączyły się do „Schulverbandu", przeszły na własność rządu. Referent stawia szereg wniosków, których spełnienie może jedynie jako tako uporządkować wykład religji dla dziatwy ewangelickiej.

Następnie ks. J. Zander z Rudy Pabianickiej, prefekt szkół w Łodzi, wygłasza referat o „Nauce religji".

Po bardzo wyczerpującej dyskusji na tle obu tych referatów i wyjaśnieniach, danych przez ks. Biskupa i ks. Kotulę, b. wizytatora szkół w Kuratorjum Poznańskim, wybrano Komisję, która ma się zająć tą tak ważną dla kościoła naszego sprawą i opracować memorjał, który będzie przez Konsystorz przedstwiony Władzom Szkolnym.

INGEBORG MARJA SICK.

Pastor z nad fjordów.

(Höjfjaeldspraest).

Tłomaczenie z duńskiego.

Sursum corda.

XXIII.

Wybuchła płaczem, gniątący ją ciężar musiał spłynąć wraz ze łzami. Drażnił ją przytem swobodny ton jego mowy.

Przykląkł na jedno kolano i przyciągnął ją do siebie. Nie mógł patrzeć na nią płaczącą i chciał wiedzieć, czem ją uraził. Przytuliła swą zapłakaną twarz do jego twarzy.

— Coś chciała mi przedtem powiedzieć, kochana — kochana? spytał.

— Że — jeśli swego kroku będziesz żałował, Halfdanie — jeśli przyznasz sam wobec siebie, żeś mógł uczynić lepszy wybór — że wówczas nikt — przytuliła się doń mocniej — słyszysz, nikt ci więcej słuszności nie przyzna ode mnie — nikt, kto cię lepiej będzie rozumiał, jeślibyś to anulował.

— Ale przedtem trzebaby coś innego anulować, mianowicie twą egzystencję.

Wstał, podnosząc ją do góry.

— Jesteś tą, którą kocham, rzekł obejmując ją serdecznie. Ty, a nie żadna inna. Jesteś mi przeznaczona na żonę. A tego, co się mnie należy, nie oddaję, gdyż należy to do mego życia, do mego „ja".

Dotknął jej usty swemi.

— Ciało z mego ciała, dusza z mej duszy; mimo wszystko, co pozornie inaczej wygląda, kocham cię.

Pani konsulowa była wprost zrozpaczona, gdy się dowiedziała o zaręczynach i nie ukrywała też wcale swego zdziwienia.

— To jest poprostu szaleństwem — rzekła do swej bratanicy.

— Tak mało do siebie podobnych i dopasowanych ludzi jeszcze nie widziałam w mem życiu.

— Ale my kochamy się, jak jeszcze się nie kochało nigdy dwoje ludzi.

— Nic nadzwyczajnego. — Tak się kochać mogą wszyscy mężczyźni i kobiety, mając odrobinę jeno dobrej woli i sposobności. Po tem niczego się nie można spodziewać. O szczęściu bowiem w pożyciu małżeńskiem stanowi tylko odpowiedni dobór.

Bratanica objęła ciotkę za szyję. — Miłość jest szczerą radością! — śpiewała. „Nie wierzysz w to"?

— Wierzę, że unieszczęśliwicie się nawzajem. W to wierzę. Ty ze swem scenicznem zamiłowaniem, wesołem usposobieniem powinnaś poślubić człowieka nauki albo artystę, któryby prowadził dom otwarty i gromadził wokoło siebie ludzi genjalnych. Szkoda również Halfdana. Ty nie jesteś bowiem żoną dla niego.

— A jednak mię wybrał.

— Tak — gdyż zakochał się w tobie. To mię zresztą wcale nie dziwi. W gruncie rzeczy — jest z natury trochę porywczy. Tak przytem ułożył swe życie, iż musiał się gdzieś ostatecznie załamać. Wogóle mężczyźni czasem mają daleko goretszą krew i bardziej ulegają swym namiętnościom, niż my. I wówczas są niedostępni dla argu-

Trzeciego dnia rozpoczęto obrady o godz. 8 rano Ks. Lodwich z Nejdorf nodprawił modlitwę, poczem Ks. Nikodem z Ustronia złożył obszerne sprawozdanie z działalności Kasy Emerytalnej Ks. Ks. Pastorów, której jest kierownikiem i zastanawiał się nad pytaniem, czy nie należałoby Kasy tej przyłączyć do nowopowstałej rządowej instytucji: Ubezpieczenie pracowników umysłowych. Po wyczerpującej dyskusji zapadła rezolucja: „Synod wypowiada się za utrzymaniem obecnej Kasy emerytalnej, przyczem dążyć należy do tego, aby wszyscy ks. ks. pastorowie i wszystkie parafje do niej należały. Wybrać komisję, któraby po wysłuchaniu rzeczoznawców sprawę rozpatrzyła i ostatecznie zdecydowała. W skład tej komisji wchodzą: Ks. Ks. Nikodem Loth, Schedler, Krenz i Keindienst.

Drugim punktem przedpołudniowej sesji była uchwała w sprawie więcborskiej, w której dnia poprzedniego przeprowadzono wyczerpującą dyskusję.

Uchwała ta brzmi:

1) Wyrazić uznanie i podziękowanie Kościelnemu Komitetowi misji wewnętrznej za prowadzenie szkoły ewangelistów, której naczelnem zadaniem powinno być wychowywanie pracowników i szermierzy dla sprawy ewangelizacji i społeczności.

2) poprzeć pomocą i współpracą rozpoczętą akcję organizowania młodzieży w religijne towarzystwa i związki kościelne

3) prosić Wysoki Konsystorz o powołanie w możliwie najkrótszym czasie oficjalnego duchownego z siedzibą w Łodzi dla pieczy nad wszystkiemi pracami i placówkami misji wewnętrznej w łonie Kościoła.

4) Synod uprasza Naczelną Władzę Kościelną, aby przy uwzględnieniu momentów, które poruszone i wyjaśnione zostały podczas dyskusji nad sprawą więcborską, ustaliła warunki, na których możliwa będzie współpraca pokojowa kierunku więcborskiego w łonie naszego kościoła.

Na posiedzeniu popołudniowem Ks. Senjor Wende odczytał swój referat: „Znaczenie Kazania w pracy duszpasterskiej". Ponieważ referat ten wydrukowany będzie w „Głosie", nie podajemy na razie treści jego.

Następnie poruszono bardzo aktualną sprawę emigracji do Kanady. W ostatnim czasie ruch emigracyjny do Kanady stale się wzmaga. Nasi parafjanie dostają się często w ręce niesumiennych pośredników i tracą nie tylko swój pieniądz, lecz nawet zdrowie i życie. Pobyt w Kanadzie przedstawiony zostaje w bardzo różowych kolorach, tymczasem warunki pracy i życia są ciężkie i nader trudno jest naszym emigrantom przystosować się do nich i stworzyć sobie w nowej ojczyźnie możliwe warunki bytu. Dyskusja bardzo dokładnie wyjaśniła przyczyny i skutki emigracji. Postanowiono wyjaśnić pragnącym emigrować wszystkie dodatnie i ujemne strony emigracji. W tym celu powołano Komisję złożoną z Ks. Kerstena (który kilka lat pracował w Kanadzie), Ks. Kleindiensta pod przewodnictwem ks. Lotha.

Ks. Biskup porusza sprawę nowego wydania Nowego Testamentu z Psalmami. Należy przejrzeć dokładnie tekst Nowego Testamentu, Psalmy zaś w rzeczywistości na nowo przetłomaczyć. Do tej drugiej pracy są już przygotowane poważne materjały.

Postanowiono przeznaczyć jedną kolektę rocznie we wszystkich parafjach na rzecz Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego; Konsystorz niedzielę taką wyznaczy i wyda rozporządzenie do wszystkich parafji.

Kolekta 10-ej niedzieli po Trójcy św. ma być przeznaczoną w części dla lipskiej, w części dla bazylejskiej misji śród żydów.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu Ks. Biskup kilku słowami, serdeczną modlitwą i błogosławieństwem zakończył obrady synodowe. Ks. Loth w imieniu zebranych złożył serdeczne podziękowanie Ks. Biskupowi za przewodnictwo, wyrażając życzenie, aby pomimo ewentualnej zmiany ustawy naszej i zebrania się przyszłego synodu już w innym składzie, konferencje pastorskie nie ustały i pod światłem kierownictwem naszego Ks. Biskupa niejednokrotnie jeszcze zgromadzały ks. ks. pastorów celem wzajemnego zbliżania się i wymiany zdań w ważnych sprawach.

Obrady Synodu zostały zamknięte we czwartek o godz. 7 wieczorem.

Zarówno we środę jak i we czwartek obradujący na synodbie byli w kościele na nabożeństwach pasyjnych.

---

mentów rzeczowych. Ale kiedyindziej znowu są daleko trzeźwiejsi i rozsądniejsi, niż my to zrozumieć możemy. Otóż gdy przyjdzie na niego taka chwila, zapytaj się go, czy odpowiadasz jego ideałowi żony pastora. Przecież do tego zamało nawet jesteś chrześcijanką.

— Pytałam się go o to i on mi odpowiedział po dojrzałym namyśle twierdząco. Nie chciałabym za nic, aby powodował się w danym wypadku tem, co nazywasz namiętnością. Nie pasujemy zbytnio do siebie—to prawda. Ale mimo to możemy tworzyć jedność, gdyż jedność ta nie płynie z tego, że się jest do siebie podobnym, ale z tego, że jedno drugie nawzajem uzupełnia.

Rodzina i znajomi przyjęli tą wiadomość wraz z komentarzami ciotki.

— To jest vos populi — rzekł pastor, w to nie ma co wątpić. Całe szczęście, że ów vox populi nie zawsze bywa vox dei.

Śmiała się, ale nie tak swobodnie jak on, gdyż ogarnęła ją jakaś niepewność, której nie mogła zagłuszyć śmiechem.

Co powiedziała mu najbliższa istota—jego siostra, tego się nikt nie dowiedział. Do innych mówiła tylko: „Dawno już chciałam, żeby się Halfdan ożenił".

A gdy pytano ją, czy szwagrowa odpowiada jej życzeniom, odpowiadała: „Polegam na mym bracie zarówno w danym wypadku, jak i wogóle zawsze".

— Aletta przyjęła to z godnością, rzekła konsulowa. I zachowa się prawdopodobnie taktownie i poprawnie tak długo, dopóki to będzie trwało; nikt bowiem nie wyperswaduje mi tego, że te zaręczyny będą skuteczne i nie zostaną zerwane. (D. c. n.).

Ze szkolnictwa

W ostatnich czasach mnożą się głosy brzmiące silną nutą skargi na upośledzenie dziatwy ewangelickiej, uczęszczającej do publicznych szkół powszechnych. W celu zapobieżenia takiemu stanowi ustawodawca postanowił w „Przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych" w artykułach 30, 49, 50, że w Radach Szkolnych Okręgowych i w Dozorach Szkolnych gminnych ma zasiadać duchowny, jako reprezentant kościoła ewangelicko-augsburskiego, o ile ludność tego wyznania liczy conajmniej 1 proc. ogółu ludności danego okręgu a 2 proc. ludności w gminach. Obecność reprezentanta kościoła ewangelicko-augsburskiego w dozorach szkolnych gminnych jest bezwzględnie konieczną, ponieważ w tym organie zarządu szkolnictwa powszechnego zapadają często najdonioślejsze dla ludności ewangelickiej uchwały. Wobec rozproszenia naszych współwyznawców ks. pastorowie nie mogą należeć do wszystkich dozorów gminnych, w których powinniby zasiadać. O losach więc dziatwy ewangelickiej bardzo często decydowano bez wysłuchania opinji przez Ustawę powołanej osoby. W celu usunięcia tej anomalji ustawodawca następnie orzekł, że reprezentować mogą dane wyznanie w razie braku duchownych — osoby świeckie. Aby dać osobom zainteresowanym możność powoływać się na tę ustawę, przytaczamy ją w brzmieniu dosłownem.

Dziennik Ustaw
Rzeczypospolitej Polskiej
29 stycznia Nr. 8. Rok 1925.

Poz. 56.

Na mocy art. 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

USTAWA
z dnia 19 grudnia 1924 r.

w przedmiocie zmiany niektórych artykułów przepisów tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim z dnia 10 października 1917 r. (Dz. Urz. Dep. W. R. i O. P. Nr. 1 z dnia 1 października 1917 r.).

Art. 1. W artykule 30 ust. b) część 2, w artykule 49 ust. b. część 1 i w art. 50 ust. b. część 1 po słowach: „osób duchownych" wstawia się słowa: „lub w razie braku duchownych — z osób świeckich".

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: S. Wojciechowski, Prezes Rady Ministrów: W. Grabski.

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: Jan Zawidzki.

Pisma nadesłane

„CZYSTOŚĆ", organ poświęcony hygjenie i czystości w najszerszem znaczeniu tego słowa. Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Moniuszki Nr. 11 m. 2, Tel. 73-41, Rach. P.K.O. Nr. 15-960. Skrz. poczt. Nr. 729. Filja w Częstochowie: ul. Najśw. Marji Panny Nr. 10, tel. 2-50. Rach. P.K.O. Nr. 64-272. Skrz. pozt, Nr. 104. Filja w Krynicy (podczas sezonu letniego): willa „Alfredówka", tel. 15.

Redakcja powyższego pisma pisze:

„Zwracamy uwagę W.P. na nasze czasopismo „Czystość", poświęcone hygienie i czystości, w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Wobec krajów zachodu, Polska, niestety, stoi pod tym względem jeszcze na szarym końcu.

Pragnieniem naszem przeto będzie szerzyć zasady czystości w formie popularnej, przystępnej dla mas najszerszych, abyśmy w tym kierunku kroczyli naprzód, dorównali Zachodowi, a może nawet i prześcignęli go.

Zależy to tylko od nas samych!

„Czystość" wychodzi co miesiąc i porusza wszelkie kwestje, mające jakąkolwiek łącznością z hygieną i zdrowiem.

Tytuł naszego pisma i godło naszego sztandaru wskazują czytelnikom, iż chodzi nam o czystość ciał, mieszkań, umysłów i serc.

Szczególną uwagę zwracać będziemy na hygieniczne warunki życia naszego społeczeństwa i na łamach naszego pisma omawiać będziemy higienę społeczną, jak naprzykład: szpitalnictwo, urządzenie zdrowotne miast i wsi, zdrojowisk, uzdrowisk, szkół, ochron, warsztatów pracy i t. d. i t. d.

Nasze życie jest smutne i daleko odbiega od ideału.

Z tem żywszą troską będziemy zbierać i notować najpiękniejsze przejawy ludzkiej dobroci, szlachetności i bezinteresowności, będziemy odnajdywać skromne egzystencje, pełne cichych poświęceń i ukrywanych przed światem bohaterstw; będziemy podnosić je na Kapitol sławy i chwały.

Prosimy więc naszych czytelników dzielić się z nami wszystkiemi podobnemi przejawami, które decydują o triumfie światła nad mrokiem, dobroci i szlachetności nad zimnem samolubstwem.

„Czystość" posiada korespondentów w najważniejszych ośrodkach myśli Polski i zagranicy, uprasza jednak wszystkich sprzyjających naszej idei o dostarczanie nam materjału, godnego zanotowania.

Z życia młodzieży

KALENDARZYK T. P. M. E.

Niedziela: Wycieczka Sekcji Krajoznawczej na cmentarz, godz. 15,20.

Wtorek: Gimnastyka dla pań w gimn. żeńskiem, godz. 18,30. Próba chóru mieszanego godz. 19,30.

Środa: Próba chóru męskiego godz. 20.

Piątek: Gimnastyka dla pań godz. 18,30. Próba chóru mieszanego godz. 19,30.

Sekcja Krajoznawcza podaje, że w przyszłą niedzielę Palmową (1.IV r. b.) odbędzie się wycieczka na cmentarz, w celu zapoznania się z jego historją, jak również poznania grobów zasłużonych osób naszego Zboru.

Zbiórka przy głównej bramie cmenarza (ul. Młynarska) o godz. 15,20.

Sekcja Krajoznawcza prosi o jaknajliczniejszy udział w tej wycieczce.

Z TOW. MŁ. EWANG.

W piątek, dnia 16 marca 1928 roku odbył się w sali konfirmacyjnej koncert, jako jedna z imprez Komitetu Jubileuszowego Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie. Imprezę tę zorganizowała zwołana ad hoc komisja w osobach: Pań: Prezesowej H. Burschowej, doktorowej Burschowej, Bucholtzowej, Gramsowej J. Schweitzerowej, Panów: Ks. Radcy A. Lotha, R. Gollera, G. Jeutego, Z. Hauptamanna, E. Pinkwarta, z ramienia Wydziału Zebrań Towarzyskich udział wzięli: pp. Krentzówna, J. Pinkwartowa, Julja Scholówna, Irma Umgelterówna, Henryk Stephan i S. Wehrman.

Dzięki energji Sz. Pań gospodyń koncert zorganizowano w przeciągu 10 dni z dodatnim rezultatem. Zawdzięczając natomiast Pani Doktorowej Burschowej udało się część muzykalno-wokalną urządzić bez żadnych nakładów pieniężnych, gdyż wykonawcy ofiarowali swój czas i talent zupełnie bezinteresownie.

W koncercie udział wzięli: pp. Cara Ermitt, Irena Grzymalina, Marja Glass-Hercowa, prof. E. Jastrzębska, Tadeusz Frenkiel, Wacław Niemczyk i prof. Bolesław Wojciechowski.

Dobór repertuaru, mile udekorowana sala i stojący na wysokości zadania wykonawcy, wszystko to wywołało nader sympatyczny nastrój i żywe zadowolenie wśród zgromadzonej dość licznie publiczności.

Czysty dochód z koncertu wyniósł zł. 564.86, która to kwota wraz z dochodem z wieczornicy zł. 500, razem zł. 1.064,86, stanowi zapoczątkowanie funduszu jubileuszowego i złożona została w Banku Ewangelickim na rachunek Komitetu Jubileuszowego Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa za naszem pośrednictwem składa serdeczne „Bóg zapłać" za osiągnięcie tego sukcesu moralnego i materjalnego wszystkim wykonawcom i organizatorom, a w szczególności p. Prezesowej Burschowej, doktorowej Burschowej, Julji Schweitzerowej i Gramsowej, oraz p. Fr. Boguckiemu za bezinteresowne wydrukowanie programów, jak również tym wszystkim gościom, którzy koncert obecnością swą zaszczycić raczyli.

Odezwa

Dotychczas jeszcze spoczywają na obczyźnie w opuszczonym, zimnym grobie, prochy ś. p. ks. pastora Adolfa Schroetera choć prawie dwanaście lat minęło od chwili, gdy po raz ostatni słał gasnące swe spojrzenie w stronę dalekiego kraju rodzinnego, tak bardzo przezeń ukochanego, któremu poświęcił wszystkie siły swojej duszy, cały znój i trud swego pracowitego życia.

Czas nareszcie, aby ten prawy obywatel-patrjota, który współdziałał w stworzeniu polskiego zboru ewangelickiego w Moskwie w trudnych zaiste warunkach i był pierwszym jego kaznodzieją, ten, który mimo pochłaniające czas i nerwy czynności pedagogiczne znalazł dość siły i energji na daleko idącą współpracę w wydaniu polskiej książki do nabożeństwa, brak której dotkliwie dawał się we znaki polskiej kolonji ewangelickiej w latach tułaczki, aby ten, który o każdej porze dnia i nocy niósł słowa pociechy i nadziei licznym rzeszom wygnańców, ukazując im wizję świetlanej przyszłości, a który legł jak żołnierz na posterunku, zmożony pracą i zżarty tęsknotą za krajem i rodziną, — doczekał się wreszcie owej upragnionej chwili, kiedy śmiertelne Jego szczątki powrócą do Ojczyzny, by spocząć pośród swoich.

Wzywamy więc wszystkich, którym drogie jest wspomnienie nieodżałowanej postaci ś. p. ks. pastora Adolfa Schroetera, aby w miarę sił i możności zechcieli się przyczynić do zrealizowania naszych zamierzeń w celu jaknajrychlejszego sprowadzenia Jego zwłok do kraju.

Pamiętajcie o groszu wdowim!

Ofiary przyjmuje kancelarja Zboru Warszawskiego, Plac Małachowskiego od godz. 9 do 17.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

Z WARSZAWY. Na stypendjum im. L. Ręczlerskiego przy Gimnazjum im. Mikołaja Reja zł. 10.100 — zebrane w ciągu marca r. b. przez p. Juljana Henneberga od pp. Bank Dyskontowy w Warszawie zł. 1000, Berger Jan zł. 100, B-cia Blunk zł. 500, Bogusławski Witold zł. 300, Brun Henryk zł. 200, Błok-Brun zł. 200, Franaszek Stanisław zł. 200 Genelli Stefan zł. 500, Gerlach Emil zł. 300, Gerlach G. zł. 300, Hoser Henryk zł. 50, Heilperin Paweł zł. 250, Jung Seweryn zł. 300, Kohn Stanisław zł. 300, Lampe Tadeusz zł. 300, Muller Fryderyk zł. 200, Mrożewski Bruno zł. 300, Młodzianowski Stanisław zł. 200, Oppenheim Henryk zł. 300, Pfeiffer Władysław zł. 300, Patzer Jan zł. 300, Reich Jan zł. 300, Rosenberg Stanisław zł. 300, Saenger Oskar zł. 500, Szlenker, Wydżga i Weyer zł. 500, Schiele Kazimierz zł. 300, Schiele Aleksander zł. 300, Schiele Edward zł. 300, Wedel Jan zł. 1000.

Z DZIAŁDOWA. Liczba ewangelików śród wychowańców miejscowego seminarjum nauczycielskiego zmniejszyła się. Należałoby od czasu do czasu przypominać o tym zakładzie naukowym w zborach prowincjonalnych i zachęcać młodzież, aby się tam zwracała po naukę jest to bowiem jedyne seminarjum nauczycielskie rządowe, przy którem istnieje etat nauczyciela religji ewangelickiej. Nie można liczyć w większej ilości na synów mazurskich rodzin ewangelickich, jest bowiem w powiecie Mazurów wszystkiego około 8.000, a przytem pozostają oni pod wpływem miejscowych księży niemieckich. Przełom w nastroju śród Mazurów dokonywa się stale, acz powoli. Ludność miejscowa — z nielicznemi wyjątkami — była zadowolona, gdy usłyszała słuchy o projektowanem przeniesieniu seminarjum do innej miejscowości. Miasto oddało bezpłatnie plac pod budowę nowego gmachu dla seminarjum, a czyniąc zadość obecnym potrzebom uczelni, przekazało do jej użytku dwa starsze budynki. Nie będzie jednak seminarjum chyba długo z nich korzystało, gdyż budowa nowego gmachu jest koniecznością, którą władze oświatowe dawno już uznały, a rząd niechybnie zdecyduje się w miarę środków do zadośćuczynienia tej odczuwanej potrzebie.

W pierwszych latach istnienia seminarjum było ono koedukacyjne. Kuratorjum Pomorskie zniosło koedukację i od tej chwili seminarjum przyjmuje już tylko nowych kandydatów płci męskiej. Zarządzenie takie zostało spowodowane przez względy oszczędnościowe oraz pedagogiczne: wszak z powodu podwojenia ilości niektórych lekcyj oraz większej pracy wychowawczej, zakład koedukacyjny wymaga większych środków na utrzymanie, niż zakład, przeznaczony dla jednej tylko płci. Obecnie są jeszcze uczennice już tylko na ostatnich kursach seminarjum Działdowskiego. Fakt ten jest niemniej godny pożałowania z punktu widzenia ewangelickiego, gdyż obecnie są w całem państwie chyba tylko 3 szkoły średnie żeńskie z nauką religji ewangelickiej na miejscu, w zakresie niezmniejszonym. Rok rocznie zgłaszają się do seminarjum nowe kandydatki i odchodzą rozczarowane.

Prefektem ewangelickim od nowego roku szkolnego jest tu ks. Jerzy Kahane.

Z POLESIA. Na północ od Sarn, 150 klm. od Równa, w dolinie Horynia obfitującej w opady leży kolonja Zofijówka, w której mieszka znaczna stosunkowo ilość ewangelików kolonistów. Jest to najstarsza kolonja niemiecko-ewangelicka na Wołyniu, i należy do parafji w Równem. Wody nie brak tam nigdy. Bez łodzi i kładek nie możnaby się tam nigdy dostać do domu modlitwy, położonego na wzniesieniu. Do wody można się przyzwyczaić. Ale istną plagą stały się dla mieszkańców wilki, które grasują od lat kilku na Polesiu, napadając nawet na ludzi. Wojna zapędziła miejscowych ewangelików na tułaczkę do Rosji, a gdy wrócili stamtąd, zastali swoje gospodarstwa w gruzach. Przezorni i zabiegliwi, odbudowali się wszelako, a teraz postanowili przystąpić do budowy nowego domu modlitwy. Wczesne puszczenie lodów utrudnia zwózkę materjałów budowlanych. Składki na budowę zbiera się jednak raźnie dalej.

KOŁOMYJA. Wskutek rozwoju ruchu ewangelickiego śród Ukraińców zaszła potrzeba zorganizowania opieki nad sierotami. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniono w ten sposób, że ks. Fediw wziął pod swą osobistą opiekę 8 sierot, przygarniając je na łono swojej rodziny.

PRZECIWKO MODOM WSPÓŁCZESNYM. Kardynał Faulhaber w Paryżu wygłosił na zakończenie roku kazanie, w którym dał wyraz ubolewaniu z powodu upadku moralności w życiu publicznem, co się ujawnia w kinematografach, prasie, teatrze, literaturze, małżeństwie i w rodzinie. Szczególnie zwrócił się kardynał przeciwko kobietom, zapominającym o godności niewiasty i tak dalece pozbawionym dumy narodowej, że naśladują mody paryskie kobiet lekkich obyczajów.

KONKORDAT Z LITWĄ. Konkordat, zawarty z Litwą 27 września roku ubiegłego, zaczął obowiązywać w tych dniach. Oznacza on zupełne zwycięstwo Rzymu nad państwem. Zgodnie z artykułem 1-ym kościół katolicki posiada na Litwie zupełną swobodę do wykonywania władzy duchownej, jurysdykcji kościelnej, kierowania swemi sprawami i zarządzenia majątkiem zgodnie z prawami boskiemi i prawem kościelnem. Art. 4-ty zobowiązuje państwo do niesienia kościołowi pomocy, gdy będzie chodziło o przeprowadzenie jego zarządzeń i decyzyj. Kościół ma prawo prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, które są też uznane przez państwo. Śluby, zawarte według przepisów prawa kanonicznego, będą uznana bez wszystkiego za ważne w obliczu prawa cywilnego. Zakony mają zupełną wolność osiedlania się i działalności, i są osobami prawnemi, t. j. mają prawo posiadania majątku na równi ze wszystkiemi innemi instytucjami kościelnemi. Będą też wolne od podatków. Mianowanie biskupów stanowi wyłączne prawo papieża. Biskupi muszą być obywatelami litewskimi i winni złożyć przysięgę na wierność państwu w ręce prezydenta państwa. Żadne

terytorjum litewskie nie może należeć do biskupstwa zagranicznego. Mianowanie księży jest wyłącznem prawem biskupów. Kościołowi przysługuje w całej rozciągłości prawo sądownictwa nad duchownymi. W razie skargi przeciwko duchownemu lub w razie uwięzienia go, państwowa władza sądowa jest obowiązana przesłać akta odnośne władzy duchownej. Wyrok powinien być również podany do wiadomości władzy duchownej, która ma prawo wejrzyć w akta postępowania sądowego. Duchowny, skazany na karę więzienia, będzie ją odsiadywał w klasztorze lub w innem miejscu, wskazanem przez władzę duchowną. W szkołach publicznych religja jest przedmiotem nauczania obowiązkowym, a w sprawach programu nauczania religji oraz w sprawach podręczników do nauki tego przedmiotu decyduje kościół. Mianowanie prefektów do szkół i nadzór nad nauką religji odbywa się według wskazań kodeksu prawa kanonicznego. Te same przepisy obowiązują również w stosunku do wszystkich osób, nauczających na Wydziale filozficznym i teologicznym, które założone będą na koszt państwa. W każdej diecezji będą założone seminarja dla duchownych, subsydjowane przez państwo, lecz pozostające pod wyłącznem kierownictwem kościoła. Kościołowi przysługuje prawo kwestjonowania sił nauczycielskich we wszystkich szkołach, państwo zaś zobowiązało się do uwzględnienia w sposób celowy reklamacyj, wnoszonych przez kościół. Dyplomy szkół kościelnych są postwione na równi ze świadectwami szkół państwowych. Zupełna wolność organizowania się i swoboda ruchu przysługuje stowarzyszeniom, pozostającym pod zwierzchniem kierownictwem kościoła, a oddanym na usługi t. zw. akcji katolickiej, to znaczy uprawiającym energicznie czynną propagandę w interesie katolicyzmu. O świadczeniach kościoła na rzecz państwa nie wspomniano w konkordacie ani słowem.

Z PRACY MISYJNEJ. Na Górze Oliwnej otwarte zostaną w dniu 24 marca obrady zjazdu wszechświatowego przedtsawicieli misyj chrześcijańskich, oczywiście z wyjątkiem katolickich. Ciało to nosi nazwę urzędową: Międzynarodowa Rada Misyjna. Obrady będą trwały przez dwa tygodnie i zakończą się w święto Zmartwychwstania Pańskiego. Przewodniczyć będzie Amerykanin, dr. John Mott. Celem łatwiejszego porozumienia się z misjonarzami angielskiemi i amerykańskimi na plenum, misjonarze z kontynentu Europy zebrać się mają uprzednio na konferencję w Kairze dn. 16 i 17 marca.

EWANGELICKA AGENCJA PRASOWĄ W SZWAJCARJI. Z inicjatywy szwajcarskiego kościelnego związku ewangelickiego powstała tego rodzaju agencja pod kierunkiem pastora Mullera w Zurichu.

STRASZNE CYFRY. Wielkie miasta są siedliskami chorób płciowych. Mieszkaniec dużego miasta jest narażony na niebezpieczeństwo zarażenia się w daleko większej mierze, niż wieśniak, a niebezpieczeństwo to jest dlań 12 razy większe. Kasa Chorych w Berlinie stwierdziła, że ilość niezdatnych do pracy na skutek chorób tego rodzaju wynosiła: w r. 1918: 6598 mężczyzn, 6782 kobiet, w r. 1921: 2055 mężczyzn, 14757 kobiet, w r. 1922: 4230 mężczyzn, 24759 kobiet, w r. 1925: 5989 mężczyzn, 48759 kobiet. Statystyka powyższa nie dotyczy osób, które nie utraciły zdolności do pracy, oraz tych wszystkich, które leczyły się u lekarzy prywatnych.

JESZCZE SPRAWA O COMMON — PRAYER — BOOK. „Times" oskarża angielską izbę gmin, że odrzucając projekt zmian, dotyczący tej księgi, popełnił krok, który nie przysłuży się sprawie pokoju religijnego i nie przyniesie pożytku Anglji. Zarzut ten nie jest słuszny. Wszak już uprzednia dyskusja w tej sprawie w izbie parów, a w szczególności gwałtowny protest biskupa z Worcester, świadczą o tem, że przeciwko proponowanym zmianom przemawiały poważne motywy. Mówi się, że tu chodzi o błędy i odchylenia w doktrynie i kulcie, które z biegiem czasu wkradły się do kościoła, zakorzeniły się, ale są istotnie nie tylko zbyteczne, lecz kwalifikują się do usunięcia. Lecz przeciwnicy projektowanych zmian twierdzą, że polegały one właśnie na utrwaleniu takich błędów. Ważniejsze z tych punktów są następujące: rzymska nauka o transsubstancjacji, a co za tem idzie msza, msza za umarłych, przechowywanie hostji poświęcanej dla chorych, adoracji hostji, oraz ostatnie namaszczenie, kadzidło, kult Marji. Dla mas kościelnych, z ducha i przekonania ewangelickich, było to wszystko kamieniem obrazy.

Konferencja biskupów oświadczyła wszelako na początku roku bieżącego, że nie może poprzestać na uchwale izby gmin. Powstał nowy projekt, dotyczący proponowanych zmian, a synod generalny kościoła anglikańskiego przyjął je już znaczną większością głosów; w izbie duchownych oświadczyło się za zmianami 247 członków, przeciw — 35, w izbie świeckich za — 196, przeciw — 80. Na nadzwyczajnych posiedzeniach konferencji biskupów i synodu omawiają sprawę w dalszym ciągu. Opinja publiczna jest w stałem podnieceniu. Decydować będzie ostatecznie parlament.

NOWY PATRON. Jeden z Jezuitów proponuje obranie patrona aktorów-dyletantów; ma nim być św. Jan Berkmanns.

PROPAGANDA ATEISTYCZNA W ROSJI. Propagandę tę uprawiają dwa czasopisma, zaopatrzone w nowoczesne środki techniczne i artystyczne sposoby ilustrowania artykułów. Karykatury mają za przedmiot postać Chrystusa, Marji Panny, oraz świętych. Do propagandy antireligijnej służy również wydawnictwo, składające się z 32 tablic z 300 ilustracjami, polecone przez władze dla szkół i stowarzyszeń.

UNIWERSYTET KATOLICKI W PEKINIE. Uczelnię taką zamierzają otworzyć dla Chińczyków Benedyktyni amerykańscy w dawnym pałacu cesarskim, posiadającym 350 ubikacyj. Uniwersytet będzie posiadał wydziały teologiczny, sztuk pięknych, filozofji, literatury, nauk przyrodniczych, oraz szereg katedr.

KONIEC KALENDARZA JULJAŃSKIEGO. Synod kościoła grecko-ortodoksyjnego w Aleksandrji powziął uchwałę wprowadzenia kalendarza gregorjańskiego z dniem 1 października r. b. w całym kościele wschodnim. W Grecji, Bułgarji i Rumunji oraz we wszystkich innych krajach, które posługiwały się dotychczas kalendarzem juljańskim, będzie w roku b. opuszczonych 13 dni, które stanowiły różnicę w rachubie czasu. Bolszewicy rosyjscy wprowadzili kalendarz gregorjański niebawem po rewolucji, która utrwaliła ich panowanie.

GENERAŁ FENG. Dokoła osoby chrześcijańskiego generała chińskiego, Fenga, powstał cały wianuszek legend. Prawdą jest, że Feng był kiedyś gorącym chrześcijaninem, ale od niejakiego czasu, od chwili, gdy armja jego liczy wielu muzułmanów, przestał szerzyć w jej szeregach śród żołnierzy zasady ewangeliczne. Generał mówi o sobie, że nie może być komunistą, gdyż nie czytał nigdy dzieł Marksa, powiada jednak, że o ile zna zasady komunizmu, to zachodzi uderzające podobieństwo między niemi a tem, co miał na myśli Jezus, gdy mówił: „Cobyście uczynili jednemu z tych moich braci najmniejszych"... Feng podziwia ducha prawdziwych komunistów i twierdzi, że rewolucja chińska będzie bezowocna, jeśli do partji Komintangu nie znajdzie przystępu ten właśnie duch. Lecz obecnie duch komunizmu chińskiego, o ile ujawnia się w polityce oraz w programie partji komunistycznej, jest takiego rodzaju, iż trzeba się przed nim bronić zębami i pazurami. Dlatego też generał musiał powydalać wszystkich znanych i podejrzanych komunistów w Chinach, zaprzęgając się do właściwej pracy. Na pytanie, czy jest jeszcze chrześcijaninem, Feng dał odpowiedź wymijającą: że nie jest wrogiem chrześcijan, i pod jego rządami każdy ma wolność wyznawania religji, jaka mu się podoba.

Z BAWARJI. W myśl konkordatu państwo jest obowiązane łożyć na utrzymanie w należytym stanie pod względem architektonicznym katolickich kościołów katedralnych, jeśli ich własne środki na ten cel nie są wystarczające. W r. 1927 skarb państwa musiał wydatkować na roboty konserwatorskie przy 4 katedrach 155.000 marek w złocie, na rok 1928 przewiduje się wydatek 165.000 marek na remont tumu w Passawie. Zasiłek państwa na utrzymanie seminarjów biskupich wynosi rocznie 615.000 marek, nie zaspakaja to wszakże żądań kościoła katolickiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Janke Karol — Mielęcin. Prenumerata opłacona do końca roku bieżącego.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

Dnia 1 kwietnia — w niedzielę **Palmową**

o godz. 9 i pół rano nabożeństwo w języku niemieckim, **ks. pastor Loth;**

o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim, **ks. pastor Michelis.**

Dnia 4 kwietnia — **w Wielką Środę**

o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne, **ks. pastor Michelis.**

Dnia 5 kwietnia — **w Wielki Czwartek**

o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim, **ks. wikary Gutknecht.**

Dnia 6 kwietnia — **w Wielki Piątek**

o godz. 8 rano, nabożeństwo komunijne w języku polskim, **ks. djakon Rüger,**

o godz. 10 rano, nabożeństwo w języku niemieckim, **ks. pastor Loth,**

o godz. 3 po poł. nabożeństwo w języku polskim (bez Komunji św.), **ks. pastor Michelis.**

Dnia 7 kwietnia, **w Wielką Sobotę**

o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne, **ks. pastor Michelis,**

o godz. 6 po poł. nabożeństwo pasyjne w języku polskim, **ks. pastor Loth.**

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 1 kwietnia o godz. 10 rano nabożeństwo w języku polskim — **ks. senjor Paszko.**

Dnia 6 kwietnia, **w Wielki Piątek**, nabożeństwo w języku polskim wraz z komunją św. — o godz. 10 rano **ks. senjor Paszko.**

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od dnia 19 — 25 marca r. b.

Ochrzczono: 3 dziewczynki i 1 chłopca.

Ślub zawarli: Franciszek Witold Lachmanowicz z Alicją Teresą Brunsch; Dr. Aleksander Zillatus z Otylją Reinfeld.

Zmarli: Emilja Henryka Lipkau z d. Kuhn, wdowa, l. 71; Amalja Frindt ur. Kirchhof, wdowa, l. 70; Rudolf Glass, handlowiec, l. 77.

OGŁOSZENIA.

Druk niniejszego numeru ukończono dn. 29 b. m.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.